Wyrok na członków Rady Nadzorczej i Zarządu Banku Ludowego — str. 3.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 - 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 29. | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** wtorek dnia 10 marca 1936 r. | Rok 17

Hitler wypowiedział traktaty lokarneńskie

Armja niemiecka wkroczyła do Nadrenji

Niema już strefy zdemilitaryzowanej

HISTORYCZNE POSIEDZENIE REICHSTAGU.

BERLIN. — Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12-ej. Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu, zaś ławy poselskie zajęli członkowie Reichstagu w brunatnych mundurach z odznakami partyjnemi. Loże dyplomatyczne oraz loże wyższych przywódców partji wypełnione są do ostatniego miejsca. Widoczne jest ogólne napięcie w przewidywaniu wydarzeń o wielkiem znaczeniu politycznem.

Otwarcia posiedzenia oczekiwano w Berlinie z ogromnem zainteresowaniem Z prowincji pociągami rannemi zjechali tłumnie członkowie parlamentu Rzeszy, których zmobilizowano w ostatniej niemal chwili do wzięcia udziału w doniosłym akcie państwowym. Tłumy ludności od wczesnych godzin zalegają olbrzymi plac między gmachem dawnego Reichstagu a operą Krolla, gdzie odbywają się obecnie posiedzenia. Cała Wilhelmstrasse oraz aleja pod Lipami, któremi przejeżdżać ma kanclerz i członkowie rządu została zamknięta podwójnym szpalerem oddziałów szturmowych. Po mieście krążą liczne patrole policji. Ruch kołowy w okolicach wielkiego placu jest całkowicie wstrzymany.





MOWA HITLERA

BERLIN. Kanclerz Hitler wygłosił dziś w południe, w Reichstagu następujące przemówienie:

„Kiedy w szare dni listopadowe roku 1918 zapadła zasłona nad krwawą tragedją wielkiej wojny, cała ludzkość odetchnęła z ulgą. Poprzez zgiełk wojenny doszły do uszu ludzkości zasady amerykańskiego prezydenta, w których była mowa o nadejściu nowych czasów i o poprawionym świecie. W 17 punktach dano narodom zarys tego nowego ustroju narodów, a tem samem ludzkości. Uwodzicielski czar tych zasad polegał na tem, że z niezaprzeczalną pewnością starały się współżyciu narodów nadać nowe prawa i tchnąć w nie nowego ducha, z którego powstać miała ta instytucja, która, jako związek wszystkich narodów, miała być powołaną nietylko do powierzchownego ich jednoczenia, lecz przedewszystkiem do wewnętrznego zbliżenia we wzajemnej względności i wzajemnem zrozumieniu.

Naród niemiecki uwierzył w te zasady w rozpaczy zwątpiwszy w siebie i cały świat. Ta wiara była początkiem drogi narodu niemieckiego, prowadzącej w najboleśniejsze dla niego czasy. My wszyscy przez wiele lat byliśmy ofiarami tej fantastycznej wiary, a tem samem ofiarami strasznych następstw. Zostaliśmy wciągnięci w wojnę, której wybuchu byliśmy tak samo winni albo niewinni, jak inne narody. My jednak, jako ci, którzy ponieśli największe ofiary, najłatwiej uwierzyliśmy w nadejście lepszych czasów. Nietylko jednak my, jako pokonani, przeżyliśmy przemianę pełnego fantazji obrazu w żałosną rzeczywistość, lecz także i zwycięzcy.

Od czasu, jak ówcześni mężowie stanu zebrali się w Wersalu, aby ustanowić nowy porządek świata, upłynęło 17 lat, dosyć czasu, aby sobie wyrobić sąd o ogólnych tendencjach rozwoju. Ten pokój, który kiedyś miał być kamieniem położonym na zamurowanym grobie wojny, stał się „smoczem posiewem" dalszych walk. Gdziekolwiek od tego czasu spojrzymy, widzimy zarzewie wewnętrznych zaburzeń. Nie upłynął od tego czasu ani rok 1, aby na świecie nie słyszano, zamiast dźwięku dzwonów pokojowych, zgiełku oręża. Historja świata stwierdzi kiedyś, że od czasu zakończenia wielkiej wojny ludzkość ciągle nawiedzana była duchowemi, politycznemi i gospodarczemi wstrząsami, jakie zdarzają się co tysiąc lat, aby nadawać narodom specjalne piętno i charakter".

W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił się Hitler bardzo ostro przeciw Rosji Sowieckiej, jako rozsadnikowi komunizmu. Hitler twierdzi, że pakt francusko - sowiecki zwrócony jest przeciw Niemcom i dlatego rząd Rzeszy musiał podjąć środki zaradcze, jak wypowiedzenie traktatu lokarneńskiego i zniesienie demilitaryzacji strefy nadreńskiej.

Ogłosił również rozwiązanie Reichstagu i nowe wybory na 29 marca.

Po mowie Hitlera izba odśpiewała „Deutschland, Deutschland über alles".

WRAŻENA W PARYŻU

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Kolonji: Wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Berlina: Ambasad. Włoch, Francji, Anglji i Belgji charge d'affaires udali się dziś do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarno oraz postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwom, sygnatarjuszom traktatów locarneńskich, wszczęcie nowych rokowań celem zawarcia nowego układu. Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnemi warunkami.

Dnia 7-go marca minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej p. von Moltke, któremu wręczył memorandum rządu Niemiec, doręczone również w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze i pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.

GORĄCZKOWE NARADY W PARYŻU

PARYŻ. W sobotę o godz. 15 premjer Sarraut udał się do pałacu Elizejskiego, celem przeprowadzenia konferencji z prezydentem Lebrun. Premjer Sarraut potwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy, że minister Flandin odbędzie naradę z dyplomatami, reprezentującemi mocarstwa, które podpisały pakt w Lokarno. Sarraut oświadczył, że ponowne posiedzenie rady ministrów odbędzie się o godz. 18 na Quai d'Orsay, zaznaczając, że również w niedzielę rano zbierze się rada ministrów.

FRANCJA POWIĘKSZYŁA ZAŁOGĘ FORTYFIKACYJ GRANICZNYCH

PARYŻ. Zarządzenie ostrożności, przedsięwzięte przez władze wojskowe francuskie na granicy francusko-niemieckiej wyrażają się, jak stwierdza prasa dzisiejsza, we wzmocnieniu załóg wojskowych w całym szeregu miejscowości w okręgach północno-wschodnich oraz w obsadzeniu przez załogi wojskowe fortyfikacyj w t. zw. 6-tym i 20-tym rejonie. Obsada ta jest jednak liczebnie stosunkowo słaba i odpowiada stanowi pokojowemu.

W kołach wojskowych francuskich

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

(Dokończenie ze strony pierwszej) podkreślają, że obsadzenie fortyfikacyj pogranicznych t. zw. linji Maginota, jest tylko środkiem ostrożności, który władze francuskie musiały zastosować wobec tego, że wbrew pierwotnym zapewnieniom niemieckim, iż obsada strefy zdemilitaryzowanej będzie miała charakter tylko symboliczny, już obecnie okazuje się, że stacjonowane tam niemieckie siły zbrojne wojskowe, są niemal równe co do liczebności francuskim pogranicznym.

To wzmocnienie obsady wojskowej na granicy francusko-niemieckiej znajduje swój wyraz w doniesieniach prasowych z różnych miejscowości Alzacji i Lotaryngji o przebywających tam oddziałach wojskowych. W Strassburgu wzmocniono załogę na moście granicznym przez Ren. W Belforcie gromadzenie wojsk już przeprowadzono według zgóry przewidzianego planu. Poszczególne pułki garnizonów Metzu i Thionville wymaszerowały do umocnień pogranicznych. Narazie rząd francuski ograniczył się do tych zarządzeń i jak twierdzi prasa, żadne dalsze zarządzenia w rodzaju np. powołania do wojska zwolnionych niedawno roczników nie są przewidywane. Okazuje się również, że cofnięcie urlopów dla żołnierzy było tylko anulowaniem przepustek niedzielnych i to jedynie w garnizonach pogranicznych.

WRAŻENIE W BELGJI

BRUKSELA. W niedzielę o godz. 5-ej popołudniu zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie rada gabinetowa pod przewodnictwem premjera van Zeelanda.

Zgodnie z art. 4 paktu lokarneńskiego postanowiono sprawę wypowiedzenia tego paktu przez Niemcy wnieść przed Radę Ligi Narodów.

We wtorek wyjeżdża do Paryża premjer van Zeeland na konferencję przedstawicieli państw, sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego, poczem uda się do Genewy.

W armji belgijskiej wstrzymane zostały urlopy niektórych wojskowych, natomiast nie było dotąd żadnych przesunięć odziałów nad granicą.

W związku z sytuacją projektowany w dniu 14. bm. wyjazd premjera van Zeelanda do Warszawy został odroczony.

ENTUZJAZM W BERLINIE.

BERLIN. Nazajutrz po decydującym kroku rządu Rzeszy, odczuwa się w Berlinie nadal nastrój pewnego entuzjazmu. Objawił się on w czasie dzisiejszych uroczystości ku upamiętnieniu poległych bohaterów niemieckich. Tłumy publiczności gromadziły się pod Unter den Linden i koło opery państwowej, w której odbywała się uroczysta akademja.

Publiczność zgotowała kanclerzowi i przejeżdżającym ministrom burzliwe i owacyjne przyjęcie. Pewne naprężenie obserwowano wczoraj wśród szerokich kół stolicy w związku z oczekiwaną reakcją zachodu. Naprężenie to ustąpiło dziś prawie całkowicie, gdy prasa poranna streszczając obszerne echa głosów zagranicznych, wpoiła przekonanie, że zdecydowana postawa rządu Rzeszy raz jeszcze osiągnęła pozytywny rezultat. W politycznych i dyplomatycznych kołach Berlina wczorajszy krok gabinetu Rzeszy stanowił temat wyczerpujących i najróżniejszych komentarzy. Powszechna uwaga kieruje się ku Paryżowi, a jeszcze bardziej ku Londynowi. Daje się przytem wyraz przypuszczeniu, że Francja nie zdecydowawszy się dotychczas co do artykułów 2 i 10 paktu lokarneńskiego, skieruje powstały konflikt na drogę prawnych rozważań.

Koła dyplomatyczne podkreślają przytem zręczny sposób, w jaki kanclerz wypowiadając z jednej strony pakt lokarneński i obsadzając zbrojnie strefę zdemilitaryzowaną, wysunął z drugiej daleko idące propozycje paktu nieagresji oraz powrót Niemiec do Ligi Narodów. Niemieckie koła polityczne spodziewają się, że zwłaszcza ten drugi punkt znajdzie niewątpliwie przychylne echo w Londynie, skąd już od dawna wzywano Niemcy do powrotu do Genewy. Polityczne koła niemieckie podkreślają przytem znaczenie ustępu mowy kanclerza, dotyczące Polski. Z jednej strony widzą tu w nim ponowne jasne sprecyzowanie stanowiska kanclerza w stosunku do Polski, a z drugiej zaś danie społeczeństwu niemieckiemu przez samego kanclerza publicznego wyjaśnienia o zasadach swej polityki w tej sprawie.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW

LONDYN. W godzinach wieczornych nadeszła do Londynu wiadomość że posiedzenie Ligi Narodów wyznaczone zostało na piątek 13 marca oraz że Niemcy zaproszone zostały do wzięcia udziału w tem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady na podstawie art. 17 paktu.

STANOWISKO WŁOCH.

RZYM. W tutejszych kołach francuskich wyrażane jest przypuszczenie, że Włochy udzielą Francji poparcia w obecnej sytuacji, wytworzonej wypowiedzeniem Locarna przez Rzeszę, ponieważ rok temu na konferencji stesańskiej powtwierdziły wspólnie z Anglją zobowiązania lokarneńskie i oświadczyły gotowość wiernego wywiązywania się w razie potrzeby.

Z wojny włosko-abisyńskiej

ZNOWU BOMBARDOWANIE CZERWONEGO KRZYŻA

Londyn. O bombardowaniu ambulansu angielskiego Czerwonego Krzyża na południe do Kworam donoszą z Dessie: Zabity przy bombardowaniu przez samoloty włoskie mjr Bourygoyne miał lat 62. Ambulans pod jego kierownictwem wycofał się wraz z wojskami rasa Kassa z Amba Aladzi w kierunku Kworam. Był on na służbie w Abisynji od listopada w charakterze oficera przydzielonego do Czerwonego Krzyża. Według relacji dr Browna, delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża bomby włoskie raniły lekko dwóch ordynansów ambulansu, a prócz tego zadały rany chorym, znajdującym się w lazarecie polowym. Personel angielski pracował po bohatersku, przenosząc rannych pośród wybuchu bomb na miejsca znajdujące się poza zasięgiem ataku. Samoloty włoskie w przededniu ataku unosiły się nad posterunkiem Czerwonego Krzyża i dokonały zdjęć. Posterunek ten znajdował się w odległości 3 mil od najbliższej placówki wojskowej. Oprócz kilku wartowników abisyńskich nie było tam ani jednego żołnierza. Nad posterunkiem unosiły się prócz flagi Czerwonego Krzyża duże flagi brytyjskie. Oprócz mjr. Bourgoyne i pielęgniarza tuziemca z Kenyi wszystkie inne ofiary ataku to Abisyńczycy.

Addis Abeba. Doradcy amerykańscy cesarza Colson i Spencer redagują komunikat, zaprzeczający relacjom włoskim o wielkich zwycięstwach wojsk włoskich.

Addis Abeba. Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę następującą: Dnia 4 marca po południu samolot włoski nr. 62 po zbombardowaniu nie bronionego miasta Kworam i zabiciu kilku osób cywilnych udał się w kierunku ambulansu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 klm. od najbliższego posterunku wojskowego. Po dokonaniu 9 okrążeń z niedużej wysokości zrzucono około 40 bomb, które zabiły trzy osoby, raniły ciężko 4. Wobec ponownego barbarzyńskiego bombardowania ambulansu z Czerwonego Krzyża, dokonanego z premedytacją; rząd abisyński ponawia swój uroczysty protest. Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisynji.

LONDYN. Forein Office otrzymało potwierdzenie wiadomości o powtórnem bombardowaniu w dniu 4 bm. ambulansu brytyjskiego w pobliżu Kworam. Bombardowanie ambulansu nie spowodowało tym razem ofiar w ludziach.

GEN. HALLER U TRUMNY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W ubiegły piątek zauważono na ulicach Krakowa gen. Józefa Hallera. Jak się okazało, generał Haller przed kilku dniami przyjechał do majątku swej matki i siostry, do Jurczyc, w powiecie krakowskim i stamtąd dojeżdża do Krakowa.

W ubiegły piątek generał Haller był na Wawelu i udał się do krypty św. Leonarda.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

75)

XXVI
TAMTA KOBIETA

Stawiłem się na wskazanem miejscu. Między drzewami wieszała się przejrzysta zimna mgła, ale księżyc stał wysoko na niebie i nie było ciemno. Przyszedłem z miasteczka pieszo. Zwalona brama i zarosły podjazd wskazały mi drogę do ruiny. Przez zwał drzew od strony północnej połyskiwały srebrzyście wody jeziora.

Nie zastawszy nikogo, jąłem przechadzać się powoli po polance. Młode wiązy i buki były całe w pąkach. Stojąca ściana i ogromny stos rumowisk zieleniły się bluszczem.

Obszedłem dom trzy razy i zapuściłem się w dawną ścieżkę ogrodową, kiedy zobaczyłem samotną postać, zbliżającą się od strony wody. Widocznie i tam było jakieś przejście.

Patrzyłem. „Tamta" kobieta była niska, pulchna, ściśnięta w gorsecie, strojna w koronki, falbany i pióra, mieniące się wszystkiemi barwami tęczy. Szła na palcach, który to szczegół wydał mi się dziwnie znajomy. Z białych ramion osuwał się niedbale narzucony płaszcz, ruda, puszysta fryzura połyskiwała jakimś klejnotem. Kiedy podeszła zupełnie blisko, zobaczyłem jaskrawo umalowaną twarz i postawione rzęsy, nadające oczom efektowne gwiaździsty wyraz. Przyznaję, że oniemiałem.

— A, co, poznaje mnie pan, panie Peters? — zapytały purpurowe usta, wykrzywiając się w ironicznym uśmiechu.

— Poznaję, hrabino — wyjąkałem.

— I mnie pan poznaje, panie naczelniku? — zapytały ponownie purpurowe usta głosem panny Carmody.

— I panią — także.

Purpurowe usta uśmiechnęły się lekko.

— Widzi pan, że jestem inną kobietą. Czy pan rozumie? Ta malowana lalka to właśnie tamta, o której panu wczoraj mówiłam. Czy mam dobry akcent? Tak długo go używałam, że brzmi teraz zupełnie naturalnie.

Mózg mój wykonywał gorączkową pracę zestawiania wszystkich poczynionych spostrzeżeń. W jednej chwili uznałem za fakt, że kobieta, która zwiedziła więzienie we Franklinie, przyjaciółka Masonowej oraz Pat były jedną i tą samą osobą. Wyzwałem siebie od głupców, że nie zauważyłem podobieństwa odrazu. Hrabina de Sieffert — tylko gdzie był jej — —

Nagle Filadelfja potrząsnęła gwałtownie głową i krzywiąc się jak rozgniewane dziecko, zacisnęła piąstki.

— Teraz pan rozumie wszystko? Rozumie pan, że to nie Filadelfja Boston zawitała do chaty kapitana w noc jego śmierci? Z Filadelfji Boston nie został nawet cień.

— Czy to ma znaczyć, że pani przyjechała do niego w tej toalecie?

Zaśmiała się smutnym śmiechem.

— Och niemądry człowieku, nie o ubiór chodzi. Naturalnie, że nie w tej toalecie. Nie o ubiór chodzi, lecz o duszę. Filadelfja Boston przestała istnieć i już nie wróci. Kiedyś istniała. Czy pan to rozumie?

— Owszem, hrabino, ale przecież niema — —

— Chce pan powiedzieć, że i hrabina de Sieffert nie istnieje?

Chrząknąłem.

Wiem, hra— — Nie będę już pani tak nazywał.

— Naturalnie. Teraz nazywam się Patrycja Boston. Zmieniłam imię, żeby mi nie utrudniało życia.

— Czy po powrocie z Anglji? — zapytałem.

Popatrzyła na mnie i odpowiedziała z namysłem:

— Tak, po pierwszym powrocie. Widzę, że pan wie więcej, niż myślałam.

— Wiem, ale fragmentarycznie. Czy pani będzie tak dobra, żeby mi wytłumaczyć wszystkie niejasności?

— Ma pan na myśli moje wczorajsze zachowanie się? — zapytała prawie ze śmiechem.

— I to także.

— Niech się pan nie obawia. Nie załamię się drugi raz w taki sposób. Wczoraj zaskoczył mnie pan i dlatego... Dziś się nie dam. Dziś jestem silna. Może się trochę przejdziemy? Taka zimna mgła... Tu rzadko bywa mgła. Najczęściej na wiosnę...

Otuliła się płaszczem. Wziąłem ją pod rękę i zaczęliśmy spacerować, przyczem ja stosowałem się do jej drobnych kroków.

Pat rzekła:

— Czytał pan moje listy — później mi pan powie, skąd je pan wydostał.

— Czytałem niektóre, ale mam tylko kopje.

— Nie wstydzę się, że pan je czytał. Pan to rozumie?

— Czegoby się pani miała wstydzić? — odparłem.

— Naturalnie. Te listy to jest prawdziwa Filadelfja Boston... Może byłam trochę nerwowa. Moja matka również. Dużo o niej pisałam, prawda? I ona z kimś uciekła, ale to miało miejsce później. Ojciec sprzedawał specyfik. Musiał się pan tego domyślić. Na nieszczęście jego matka żyła jeszcze, kiedy ja przyszłam na świat. Ona to uparła się, żeby dać mi imię: Filadelfja. Była zaciętą sekciarką. W naszym stanie było mnóstwo sekt. Później ojciec bardzo żałował, że pozwolił mi takie imię i upoważnił mnie, żebym je sobie zmieniła. Posądzaliśmy babkę o duże kapitały, ale później okazało się, że straciła je na spekulacjach. I ojcu też zaczęło się tak powodzić. Nie umiał nigdy oszczędzać i dawał, za namową babki, ciągłe ofiary na różne sekty. Ale nie o tem chciałam mówić.... lecz o....

Surowy wyrok na ludzi — którzy Bank Ludowy w Wąbrzeźnie uważali za swą prywatną kasę!

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma poddawaliśmy krytyce gospodarkę ówczesnych władz Banku Ludowego w Wąbrzeźnie. — Wołaliśmy, że winni doprowadzenia tej instytucji do ruiny muszą być przykładnie ukarani.

Po długiem i żmudnem śledztwie, wygotowano akt oskarżenia i dnia 5-go marca br. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Toruniu proces.

Na ławie oskarżonych zasiedli: *Jan Nadolny, Juljan Baranowski, Ignacy Kołecki, Antoni Makowski i St. Siemiątkowski*. Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. Krupka, jako wotanci zasiedli sędzia S. O. Dorsz i asesor S. O. Gierszewski. Oskarżał prokurator Zajączkowski. Oskarżony Siemiątkowski bronił się sam, pozostałych oskarżonych bronił adwokat Dr Drath.

Co zawiera akt oskarżenia?

Z odczytanego aktu oskarżenia wynika, że *Nadolny, Baranowski, Kołecki i Makowski*, będąc członkami Rady Nadzorczej wzgl. Zarządu Banku Ludowego, *działali na szkodę tej instytucji:*

1) przez zaciąganie nadmiernych zobowiązań kredytowych oraz przez nienależyte ich zabezpieczenie, doprowadzając *zadłużenie* do sumy

57.570,19 złotych,

mimo, że uchwała Walnego Zgromadzenia ograniczała kredyt dla poszczególnego członka do wysokości 5 tys. zł;

2) przez *niestosowanie się do zarządzeń rewidentów.*

Nadolny przez skłonienie Siemiątkowskiego do *wydania mu weksla na 6 tys. zł* złożonego w Banku Ludowym tytułem zabezpieczenia.

Baranowski i Makowski przez bezprawne zabranie 2 umów gwarancyjnych złożonych w Banku Ludowym tytułem zabezpieczenia pretensji tej instytucji.

Siemiątkowski (karany 6 mies. więzieniem z zawieszeniem na 2 lata), oskarżony był o to, że

przywłaszczył sobie 724,03 zł,

powierzone mu przez różne instytucje z tytułu operacyj inkasowych, zużywając je bądź na cele Banku Ludowego, bądź też dla własnej korzyści;

że przywłaszczył sobie *974,65 zł* bezprawnie podejmując je z Banku Ludowego pod pozorem należności za pracę;

że przywłaszczył sobie *74 zł* wpłacone przez różnych klientów B. L. za procenty oraz 6 weksli, łącznie na *990 zł;*

że nie prowadził księgi wekslowej i księgi zastawów.

Nadolny i Makowski oskarżeni są o to, że podżegali Siemiątkowskiego do popełnienia przestępstwa przez zużywanie na cele Banku Ludowego pieniędzy z inkasa.

*

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się akt oskarżenia. Cały pierwszy dzień rozprawy poświęcony był odczytaniu aktu oskarżenia i zeznaniom oskarżonych.

Charakterystyczne były niektóre odpowiedzi oskarżonych.

Na pytanie dlaczego pełnili nadal funkcje w władzach banku, twierdzili, *że musieli pełnić funkcje, ponieważ nie było innych, którzyby urzędy takie przyjąć chcieli.*

*

W piątek przed Sądem przewinęła się wielka ilość świadków: z Poznania. Kalisza, Siemianowic, Wąbrzeźna, Grudziądza i Kościerzyny.

Stosunki w Banku Ludowym w świetle zeznania świadków

Ówczesna Rada Nadzorcza postępowała zdecydowanie o ile chodziło o niewygodnych dla nich członków.

Tak naprzykład — p. *Słowikowski Władysław* pewnego dnia (23. 7. 31 r.) został zawiadomiony, że uchwałą Rady Nadzorczej został ze Spółdzielni wykluczony. Z jakiego powodu — nie wie do dzisiejszego dnia.

Świadek *Stanisławski Wawrzyniec*, wybrany członkiem Rady Nadzorczej w 1933 r. — zeznaje — że na jednem zebraniu omawiana była sprawa likwidacji Banku. Członkowie Rady Nadzorczej twierdzili jednakże, że sprawa ta jest jeszcze nieaktualna. Świadek odniósł wrażenie że oskarżeni dążyli do przewlekania sprawy.

Pytany, dlaczego wystąpił z Rady Nadzorczej — zeznaje, że członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu byli finansowo zainteresowani większemi sumami w instytucji — a pozatem Rada Nadzorcza chciała skreślić pewnym członkom dosyć poważne kwoty, jak np. Ledwochowskiemu 50 tys. zł. Uważał więc, że gospodarka była nierzeczowa, i z tego powodu wystąpił. Pytany, kto stawiał wniosek o skreślenia — odpowiada — że oskarżony Baranowski.

Świadek *Michalski Tadeusz*, były członek zarządu, zapytany o stosunki, panujące w Banku Ludowym, powiedział mniejwięcej w ten sposób:

— W Banku Ludowym panował wielki bałagan. Kierownikiem tej instytucji mógł być albo człowiek tak sprytny, że wykiwałby Radę i Zarząd — albo też człowiek tak głupi — któryby wykonywał wszelkie polecenia członków Rady Nadzorczej i Zarządu.

Pewnego czasu wpłynęło do Banku 10.000 zł, celem rozprowadzenia tej kwoty wśród drobnych rolników. Z tych kredytów p. Makowski wziął tytułem pożyczki kwotę 5.000,— zł.

Pozatem w Banku Ludowym prowadzono „Familienwirtschaft". W Radzie Nadzorczej i Zarządzie zasiadało 2 teściów i 2 zięciów (P. Sass — Nadolny, p. Kopczyński — Makowski).

Jak załatwiano sprawy w Banku Ludowym?

Istotnie — instytucja, w której brak było i nadzoru i odpowiedniego kierownictwa — musiała runąć.

Protestowanie weksli, na które Bank otrzymywał weksle prolongacyjne i puszczanie tych weksli w obieg — należało do stałych operacyj. Jednem słowem — przyzwyczajono się do tego.

Na taką okoliczność zeznawali świadek Słowikowski, Zuckermann, Szymańska Anastazja i inni.

Ale nie lepiej działo się z inkasami.

Np. Bank Ludowy w Kościerzynie przesłał 30. 12. 33 r. do inkasa weksel na 63 zł z akceptem Bol. Swobodzińskiego. Gdy pieniądze nie wpływały — monitowano Bank Ludowy w Wąbrzeźnie około 6 razy — ale nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

17. 12. 1934 r. zwrócono się do posterunku policji w Wąbrzeźnie. Dopiero, gdy wyznaczona była rozprawa, Siemiątkowski przesłał weksel z zapewnieniem, że będzie spłacał ratami — i prosił by sprawę z Sądu wycofać. Do dzisiejszego dnia Siemiątkowski nie wpłacił ani jednej raty — tłumacząc się tem, że Bank go nie monitował.

Jak załatwiano weksle członków Rady i Zarządu?

W czasie procesu, ujawniono, że weksle członków Zarządu i Rady były uprzywilejowane.

Kiedy zbliżał się termin płatności, przychodził do Banku wystawca i dawał kierownikowi polecenie, by sprawę płatnego weksla bezwzględnie załatwił.

Kierownik zwracał „dygnitarzowi" uwagę — że brak w kasie pieniędzy — ale nic to członka Rady wzgl. Zarządu nie obchodziło. Sprawę trzeba załatwić — a jak — na to jest Pan przecież kierownikiem!

Brał więc pieniądze z inkasa i upłacał, płacił koszty dyskonta i sprawa była „pomyślnie załatwiona!"

Świadek Dr Grodzki, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Grudziądzu omawia stosunki, jakie łączyły Bank Ludowy i Bank Związku Spółek.

Świadek mówił m. in., że była ścisła współzależność między członkami Rady Nadzorczej a Zarządem, a taka współzależność nie mogła wyjść na korzyść spółdzielni.

Świadek ma wrażenie, że działalność członków Rady Nadzorczej i Zarządu przyczyniła się do upadku tej instytucji.

Już w 1927 r. Bank Związku Spółek Zarobkowych zwracał się do p. Kopczyńskiego, by USUNĄĆ Z ZARZĄDU p. MAKOWSKIEGO, gdyż on pchnie Bank na tory dla instytucji niewłaściwe.

Z podobną gospodarką jak w Wąbrzeźnie, mimo, że świadek pracuje z spółdzielniami całego Pomorza — nie spotkał się.

Co zeznają rewidenci?

Świadek *Szałkowski Lucjan*, rewident Związku Rewizyjnego z Poznania, przeprowadzał rewizję w czerwcu 1932 r. Przy rewizji był obecny prezes Rady Nadzorczej. Ogólne uwagi poruszone na porewizyjnem zebraniu Rady Nadzorczej.

Bank Ludowy był w trudnem położeniu, ale *jedną z największych bolączek było to, że zadłużenie członków Rady Nadzorczej i Zarządu wynosiło około 115.000 zł, — na które częściowo brak było zabezpieczenia.*

Świadek zalecił na zebraniu, by członkowie dążyli do obniżenia swojego zadłużenia. Stwierdził jednakże, że *zalecenia rewizyjne nie były wykonywane.*

Na ogólne zadłużenie wszystkich członków w wysokości 252 tysięcy, zadłużenie 7 członków Rady i Zarządu wynosiło blisko 50 proc. — bo 115 tysięcy złotych.

Świadek był zdania, że należy wybrać do władz banku nowych ludzi. — Walne Zgromadzenie jednakże wybrało za wyjątkiem 3 osób władze w starym składzie.

Na pytanie Przewodniczącego, czy Bank Ludowy miał podstawę do dobrej pracy — oświadcza, że mimo, że teren był dosyć ciężki — instytucja mogłaby prosperować, o ile kredyty byłyby rozdzielone szerokim rzeszom udziałowców.

Zapytany przez Prokuratora, czy na walnem zgromadzeniu miał jakąś scysję — zeznaje świadek, że owszem, na zebraniu wystąpił dość ostro Makowski, ale nie przypomina już sobie, w jakim związku to było.

Zapytany oświadczył, że ma wrażenie, iż *oskarżeni świadomie działali na szkodę instytucji.*

Rada Nadzorcza nie zwoływała walnych zgromadzeń — i wreszcie związek wystąpił do Sądu z wnioskiem o rozwiązanie Rady i Zarządu.

Świadek Chmielewski z Poznania, przeprowadzał rewizję w maju 1933 r. Stan instytucji był wówczas już beznadziejny. W księgach były straszne zaległości (do 6 miesięcy). Udzielanie kredytu Bankowi było już wstrzymane, a poprzednie kredyty rozprowadzono między członków Rady. — Świadek stwierdził jaskrawe przekroczenie uchwały walnego zgromadzenia. Rada Nadzorcza zaleceń rewizyjnych nietylko że nie wprowadzała w życie, lecz nawet takowych nie czytała na zgromadzeniach, przechodząc nad niemi do porządku dziennego.

Zabezpieczenia członków Rady i Zarządu były b. słabe, a później zostały nawet nielegalnie wycofane.

Oskarżony *Siemiątkowski żalił się* do świadka, że *członkowie Rady Nadzorczej wywierają na niego nacisk i terroryzują go.*

ZEZNANIA MECENASA P. CHWIEĆKI.

Świadek p. mec. Chwiećko zeznaje, że w chwili ogłoszenia upadłości, księgi nie były w porządku, tak że nie można było ustalić pasywa.

Zgłoszono pretensji: *246.492,02 zł.*

Aktyw niema żadnych, są jednakże członkowie, którzy mają większe posiadłości, tak, że pasywa będą teoretycznie pokryte.

Zeznania biegłego

Świadek *Wacław Kasprzykowski*, biegły sądowy, przeprowadzał rewizję ksiąg za czas od 1. I. 29 do chwili ogłoszenia upadłości.

W Banku Ludowym nie prowadzono księgi wekslowej i księgi zastawów. Zadłużenie członków poprzedniej Rady wynosiło 53 tys. zł. Długów tych nie regulowano, nie płacono nawet odsetek od tych długów — ale brano nowe pożyczki.

Z zestawienia wynika, że zadłużenie u oskarżonych Baranowskiego, Makowskiego i Kołeckiego z każdym rokiem wzrastało, a wyjątek stanowił jedynie oskarżony Nadolny.

Zadłużenie osk. Baranowskiego wynosi 16.353,— zł oraz 540,— zł za wykupiony wagon węgla — razem 16.893,— zł, Makowskiego — 11.556 zł. Zadłużenie: ks. Chylareckiego, Al. Lontkowskiego, M. Czypickiego, Al. Ledwochowskiego oraz 4 oskarżonych (8 osób) wynosi

111.240,— zł

podczas gdy zadłużenie *83 członków* wynosi niecałe **30.000 zł.**

Biegły stwierdza, że rzadko kto otrzymywał pieniądze poza członkami Rady Nadzorczej wzgl. Zarządu.

Po zakończeniu przesłuchiwania świadków — oskarżeni stawili wnioski o powołanie szeregu świadków. Po naradzie wszelkie wnioski Sąd oddalił i zarządził przerwę do godz. 20.30.

Przemówienie p. Prokuratora

Po przerwie zabrał głos p. prokurator Zajączkowski. W przemówieniu swojem podkreślił p. Prokurator, że zadaniem spółdzielni jest udzielanie pożyczek najmniej zamożnym członkom. Oskarżeni, którzy siedzą dziś na ławie oskarżonych — mieli na oku nie dobro instytucji, lecz egoizm i własny interes. Wprawdzie oskarżeni twierdzą, że w związku z pełnieniem obowiązków — są z r u j n o w a n i — ale ani jeden złoty nie wpłynął jeszcze od oskarżonych do kasy banku.

Moment dramatyczny w procesie odnajdziemy, jeśli zastanowimy się, kto będzie ponosił odpowiedzialność za gospodarkę oskarżonych.

Wszyscy razem są winni, że każdy z nich przekroczył granicę udzielanego kredytu.

Oskarżeni traktowali Bank Ludowy jako własną kasę, i dobrze umieli zasekurować się przed konsekwencjami gospodarki.

Cóż jednakże będzie z tą liczną rzeszą rolników i rzemieślników — członkami Banku Ludowego? Czyż oni po to byli udziałowcami, by dziś ponosić odpowiedzialność za gospodarkę oskarżonych i tracić swoje gospodarstwa wzgl. warsztaty?

W swojem godzinnem przemówieniu — prokurator p. Zajączkowski zanalizował poszczególne punkty oskarżenia i podkreśla, że przewód sądowy stwierdził w zupełności słuszność aktu oskarżenia.

Wnosząc o wymiar stosownie do aktu oskarżenia, kończy swoje przemówienie.

Obrona

P. Dr Drath przyczynę upadku Banku widzi w niekorzystnych warunkach ekonomicznych i uważa, że oskarżonym nie udowodniono świadomego działania na szkodę instytucji — i wnosi o całkowite uniewinnienie oskarżonych.

W ostatniem słowie oskarżeni podkreślają, że są niewinni i proszą o uniewinnienie.

Ogłoszenie wyroku odroczył Sąd do **soboty — godz. 13.**

WYROK

W sobotę, o godz. 13 Sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi działania na szkodę Banku Ludowego:

JAN NADOLNY i ANTONI MAKOWSKI skazani zostali po 3 lata więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 5. JULJAN BARANOWSKI skazany został na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 4, IGNACY KOŁECKI na półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 3, STANISŁAW SIEMIĄTKOWSKI skazany został na półtora roku więzienia oraz 4 miesiące aresztu.

Na mocy amnestji każdemu z oskarżonych kara więzienia została zmniejszona do połowy.

NIEUDANY ZAMACH NA PREMJERA

Białogród. Nieudany zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący: Sprawca zamachu deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza, zostali lekko ranni podczas szamotania się. Arnautowicz odstawiono do prefektury policji. Był on kompletnie pijany. Na tem tle powstały przypuszczenia, że on był narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację. Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jefticza nie dopuszczono do głosu.

Następnie premjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego expose w sprawie polityki zagranicznej.

BIAŁOGRÓD. W związku z zamachem, dokonanym na premjera Stojadinowicza w Skupczynie, aresztowano dotychczas 9 posłów z grupy Jefticza. Jefticz interwenjował osobiście u władz policyjnych w obronie swych przyjaciół, wyrzekając się jakiejkolwiek łączności z zamachowcem.

Według wersyj, krążących w tutejszych kołach prasowych, jeden z posłów grupy Jefticza, Ninic, któremu przypisuje się organizację zamachu na premjera Stojadinowicza, zbiegł zagranicę, posługując się fałszywym paszportem.

Z Pomorza

— Jaką pogodę będziemy mieli w marcu? (Od 1 do 10 marca): Dość pogodnie o lokalnem chmurniejszem niebie. Większy wzrost zachmurzenia z opadem śnieżnym 2. 7 i 10 marca. (Od 11 do 20 marca): przeważa aura niestała, chmurniej z miejscowym opadem na początku i końcu dekady.

(Od 21 do 31 marca): zachmurzenie z dłuższemi przebłyskami słońca wiosennego. Koniec miesiąca groził znowu pogorszeniem pogody. Krytycznie wykażą znaczną się dynamiczną, około 2, od 5 do 10. 14. 18, 21 do 25 i od 28 do 30 marca.

W wymienionych terminach obok fali katastrof żywiołowych i nieszczęśliwych wypadków spodziewać się należy doniosłych wydarzeń międzynarodowej polityki.

— Działdowo. — Pożar gorzelni. W majątku należącym do Oelricha Herberta w Małej Turzy powstał pożar, który zniszczył dach gorzelni i części zbudowane z drzewa, wyrządzając szkodę na sumę ok. 6.000 złotych.

Dzięki akcji ratowniczej czterech straży pożarnych, ogień został zlokalizowany i nie przybrał większych rozmiarów. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwości komina.

— Toruń. Stan wody na Wiśle. W sobotę woda na Wiśle osiągnęła najwyższy poziom 4.62 m. ponad stan normalny. Wisła oczyściła się już zupełnie z kry, która spłynęła nie tworząc nigdzie zatorów. Spodziewany zator na zakręcie pod Świeciem wskutek wysokiego stanu wody nie utworzył się. Woda zalała tylko nadbrzeżne łąki. Obecnie poziom wody powoli się obniża.

— Toruń. Napad. Na drodze, wiodącej do Rudaku pod Toruniem dwóch osobników napadło na idącą z pracy 38-letnią Juljannę Chrapałową zamieszkałą w Toruniu. Jeden z nich uderzył Chrapałową ręką w twarz a drugi zrabował torebkę, która miała w koszyku, zawierającą około 3 zł. gotówki. Za zbiegłymi sprawcami prowadzi się dochodzenia.

— Toruń. Zatrucie mięsem. Po spożyciu mięsa zatruciu ulegli w Toruniu na Dębowej Górze: Władysława Lusińska, Zbigniew Lusiński, Stefan Ruszkowski, Jan Kowalski i Marja Malinowska. Jak się okazało, w mięsie znajdowały trychiny. — Wszystkie ofiary wypadku przewieziono do szpitala. Marja Malinowska zmarła w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Jak wykazały przeprowadzone badania wyżej wymienione osoby uległy zatruciu po spożyciu mięsa nabytego u rzeźnika Kowalskiego (również chorego). Mięso nie było badane przez lekarza weterynaryjnego. — U wszystkich zatrutych występują silne objawy puchnięcia. Wskazywałoby to, że mięso zakażone było trychinami. Sprawę definitywnie wyjaśni przeprowadzenie sekcji zwłok zmarłej Malinowskiej.

— Toruń. Napad na listonosza. W poniedziałek pomiędzy Gniewkowem (pow. inowrocławski) i Grabiem (pow. toruński) dokonano napadu na listonosza, który jechał rowerem, wioząc przesyłki pocztowe i 1100 złotych w bilonie. Napastnicy rzucili się na listonosza, zadając mu kilka uderzeń w głowę, poczem gdy ten stracił przytomność, napastnicy zabrali plecak z pieniędzmi i zbiegli. Cały przebieg napadu obserwował zdaleka rolnik Jan Lewandowski, który niezwłocznie zaalarmował mieszkańców okolicznych zabudowań. Bandyci, widząc zbliżających się włościan, poczęli uciekać i usiłowali ukryć się w majątku Opoczno, gdzie tłum dopadł ich i chciał dokonać samosądu, do czego nie dopuścił rządca majątku.

Obu napastników 38-letniego Jana Muszyńskiego i 30-letniego Józefa Muszyńskiego osadzono w areszcie w Inowrocławiu. Po dłuższych poszukiwaniach policja odnalazła porzucone przez bandytów w czasie pościgu pieniądze i przesyłki pocztowe.

— Chełmno. Zamykajcie mieszkania. Z niezamkniętego mieszkania Franciszka Sowińskiego w Chełmnie skradziono kasetkę żelazną z gotówką 600 zł. pierścionek złoty oraz książeczkę oszczędnościową na łączną sumę 3.739 zł. W wyniku dochodzenia ustalono, że sprawcą kradzieży jest Czesław Cicherski lat 23 z Chełmna, u którego podczas rewizji znaleziono na strychu skradzione przedmioty. Cicherski przyznał się do winy Odstawiono go do Sądu Grodzkiego w Chełmnie.

— Świecie. Kara za nieufność do KKO. Rolnik Brunon Techa zam. w Lubani - Lipiny pow. świecki padł ofiarą kradzieży. Skradziono mu mianowicie 6320 zł. gotówki którą przechowywał w blaszanej puszce ukrytej w chlewie. Gotówkę te posiadał poszkodowany ze sprzedaży nieruchomości. Złożył je początkowo do PKO. ale za radą swego przyjaciela Jana Kamińskiego, z którym razem mieszkał, podjął pieniądze z PKO. i schował w chlewie.

Sprawcą kradzieży jest prawdopodobnie Jan Kamiński, którego widziano krytycznego dnia przy chlewie, a następnie opuścił Lubań i dotąd nie wrócił.

— Tczew. — Umysłowo chory podpalaczem. W Budziszewie pow. tczewski spalił się stóg słomy na szkodę rolnika Gustawa Radtke. W wyniku dochodzenia przytrzymano umysłowo chorego Thom Karla Heinza lat 20 zam. w Bliźnie pow. grudziądzki, jako podejrzanego o to podpalenie. Istnieje podejrzenie, iż Thom Heinz jest sprawcą podpaleń kilku zagród w Bliźnie, których dokonał na przestrzeni dwóch ostatnich lat.

— Gdynia. Aresztowanie sekretarza Sądu Grodzkiego w Gdyni. Na polecenie p. prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni został w ub. sobotę aresztowany sekretarz Sądu Grodzkiego w Gdyni Woźniak. Aresztowany pełnił funkcje sekretarza w oddziale hipotecznym S. Gr. Woźniak podejrzany jest o popełnienie nadużyć w czasie urzędowania. Bliższych szczegółów na razie nie możemy podać, ze względu na toczące się śledztwo.

— Wejherowo. Znowu niezwykły noworodek. We wsi Karwieńskie Błota, leżącej nad otwartem morzem urodził się w jednej z rodzin włościańskich obojniak — o zupełnie wyraźnie wykształconych cechach obu płci. Charakterystycznym szczegółem jest to że parę miesięcy temu w tej samej miejscowości przyszło na świat dziecko o sześciu palcach przy każdej kończynie. Zabobonni Kaszubi dopatrują się w tem znaku jakichś nieszczęść dla ich wsi.

— Hel. Foki w sieciach. Wielkie stado fok, opuszczające Bałtyk na skutek ocieplenia się wpadło do zastawionych przez rybaków helskich sieci pod Jastarnią. Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk zaplątała się w sieci, tak że na skutek braku powietrza zginęła. Rybacy z sieci wydobyli tylko jedną fokę, którą do czasu przesłania do jednego z ogrodów zoologicznych, ulokowano w willi „Zdrowie" w Jastarni. Pozostałe 9 sztuk fok wzięli rybacy jako swą cenną zdobycz ze względu na futerko oraz wartościowy tran.

— Kościerzyna. Chciał ugrzać pierzynę w łóżku. 5-letni synek P. z Kościerzyny wyjął z pieca węgle i włożył je do łóżka w siennik, aby ugrzać pierzynę. Węgle widocznie były jeszcze gorące, bo siennik zapalił się. — Na szczęście ogień w porę zauważono i stłumiono go. Szkody niewielkie.

— Chojnice. „Zgniłe jaja" w sądzie. Przy końcu ub. r. odbyło się w Chojnicach zgromadzenie partji Zjednocz. niemieck. (D. V.), podczas którego członkowie partji młodoniemieckiej (JDP.) obrzucili przewodnicząceg zgniłemi jajami. Po wiecu rozgłaszano po mieście, że inicjatorem tej psoty był syn właścicielki lokalu, w którym się wiec odbywał — Paweł Engel. P. E. zaskarżył H. Rascha jako rzekomego autora tej pogłoski. Sąd jednak uniewinnił oskarżonego Rascha dla braku dowodów.

— Duża Cerkwica, pow. sępoleński. Dwie krowy powiesiły się na łańcuchach. W oborze majętności Sprengla dwie krowy zaplątały się nocą w łańcuchy, którami były przymocowane do żłobu, tak, że poprostu się powiesiły. Obie krowy zdechły wskutek uduszenia.

Odmowa rodziców — Narzeczeni odbierają sobie życie!

(Od własnego korespondenta)

Zieleń, dnia 9. III. 1936 r.

Znali się od dłuższego czasu! On — *23-letni* syn 20-morgowego rolnika z Małych Radowisk — *Stanisław Pawłowski*, ona — *17-letnia* córka 40-morgowego rolnika z Pływaczewa — *Rozwadowska Kazimiera*.

Pokochali się — i postanowili się pobrać. Na przeszkodzie stanęli jednakże rodzice Rozwadowskiej, którzy nietylko że zabronili swej córce poślubić Pawłowskiego, lecz nawet zabronili mu wstępu do ich domu.

Gdy wszelkie starania i prośby o zezwolenie na zawarcie związku okazały się bezskuteczne — narzeczeni postanowili pozbawić się życia.

Umówili się — i dzisiaj w poniedziałek spotkali się o godz. 5 rano na skrzyżowaniu dróg: Wąbrzeźno — Zieleń, Zieleń — Pływaczewo.

Jaka była ich rozmowa nie wiadomo.

Prawdopodobnie — dramat miał przebieg następujący:

Pawłowski wyjął rewolwer bębenkowy, przyłożył lufę swojej ukochanej w okolicy serca i oddał strzał, który momentalnie pozbawił Kazimierę życia. Potem przyłożył sobie lufę rewolweru, również w okolicy serca i pozbawił się życia.

Strzał do Kazimiery musiał być oddany z bliskiej odległości — gdyż proch przepalił odzież oraz okopcił skórę.

W ubraniu Pawłowskiego znaleziono listy pożegnalne — pisane przez Pawłowskiego i Rozwadowską do ich rodziców.

Na miejscu wypadku stawiły się z rana władze policyjne ze st. przod. p. Buczkiem, kom. posterunku w Kowalewie na czele — które rozpoczęły przeprowadzenie dochodzeń.

Liczne rzesze gospodarzy gromadzą się n a miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, żywo komentując wypadek.

Zwłoki na zarządzenie władz prokuratorskich zostały wydane rodzicom.

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

Na cele oświatowe Związku Strzeleckiego złożył p. Odymała z Orzechówka 1 złoty.

P. Antoni Kurzyński z Wąbrzeźna złożył na cele Z. S. 2 złote.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
9	marzec	P.	Fianciszki	6,06	17,27
10	„	W.	40 Męczenn.	6,04	17.29
11	„	Ś.	Konstante.	6,01	17.31

PODMUCHY WIOSNY.

Ostatnio ciepłe powietrze, jakie u nas panuje spowodowało pewne ożywienie w przyrodzie. Przyleciały już czajki na nasze łąki. a w sąsiednim powiecie chełmińskim, zauważono lecące żórawie. Może powietrze ciepłe pozostanie i będziemy mieli niedługo nietylko kalendarzową, ale wiosnę w przyrodzie.

ROZMIARY AKCJI NIEMIECKIEJ NA POMORZU

Referat pod powyższym tytułem wygłosi na walnem zebraniu Polskiego Związku Zachodniego — p. Marjan Wojnowski z Torunia, Zebranie jak wiadomo odbędzie się dzisiaj w poniedziakel 9 marca o godz. 20-ej w sali „Dwór Wąbrzeski" O liczne przybycie tak członków jak również sympatyków uprasza się.

NOWA PLACÓWKA

Przy Rynku 15 otworzyła firma Parowa Mleczarnia i wytwórnia serów J. Twardowski **sklep nabiału,** na co zwracamy uwagę Szanownych Czytelników. Ze swej strony życzymy pomyślności w interesach.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

zwołane zostało na środę 11 marca godz. 7 wiecz. Na porządku obrad figurują sprawy: budżetu na r. 1935-36, oddłużenia miasta, utworzenia jeziorowej spółki rybackiej, jarmarków kramnych w Wąbrzeźnie i sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Z KLUBU SPORTOWEGO „POGOŃ"

W najbliższych dniach rozpocznie się dla członków Klubu Sportowego „Pogoń" kurs POLG. Udział w kursie mogą wziąć również nie stowarzyszeni. Termin rozpoczęcia kursu podany zostanie osobno.

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁKA ROLN.

Wczoraj o godz. 4-ej po poł. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego Wąbrzeźno. Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Gaszyński, gdyż prezes p. Putynkowski z ważnych przeszkód w zebraniu nie mógł brać udziału.

Po wyczerpaniu porządku obrad, w wolnych głosach zabierał głos pp. Ramutkowski. Dąbrowski, Chorzępa, Jaranowski i inni. — Uchwalono zwrócić się do Rady miasta Wąbrzeźna o zniesienie podatku od psów rolnikom, należącym do gminy Wąbrzeźno-wieś. Pozatem postanowiono zakupić 50 kg łubinu słodkiego. — Szereg ważnych spraw omówił instruktor rolny p. Ewertowski, poczem wiceprezes p. Gaszyński zebranie zakończył.

STOWARZYSZENIE PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Zawiadamia wszystkie członkinie i sympatyczki Stowarzyszenia, że dnia **11 marca br. o godz. 16-ej w salce wikarjówki odbędzie się roczne walne zebranie** z następującym porządkiem obrad:

1) Modlitwa, 2) Zagajenie, 3) Przemówienie ks. proboszcza 4) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, 7) Sprawozdanie kierowniczki szatni, 8) Sprawozdnie komisji rewizyjnej, 9) Dyskusja nad sprawozdaniem, 10) Stowarzyszenia kościelne jako członk. wspierający, 11) Wolne głosy, 12) Przyjęcia nowych członkiń, 13) Zakończenie

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo prosi uprzejmie wszystkie członkinie i sympatyczki Stowarzyszenia o gremjalne przybycie na powyższe zebranie

ŁADNY ŁUP

W lesie nielubskim jeden z leśników upolował dzika, który ważył 3 centnary.

KURS OBRONY PRZECIWLOT. GAZOWEJ DLA PAŃ

Rozpoczyna się w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 18,30 w świetlicy Domu pracy społecznej. Zapisy przyjmuje się bezpośrednio przed wykładem.

KAŻDY OTRZYMA KSIĄŻKĘ,

kto wstąpi do Bibljoteki T. C. L. (Dom Pracy Społecznej). Bibljoteka czynna jest w niedziele od 11,30—12,30; we wtorki i piątki od 17 do 19-tej. Abonament dla dorosłych 1 zł, dla uczniów — 50 gr miesięcznie.

RUCH LUDNOŚCI W MIESIĄCU LUTYM.

URODZENIA: rob. Franciszek Kirstein — syna; eksp. poczt. Roman Skowroński — syna; rolnik Robert Kirchhoff — syna; handlarz Jan Zawadzki — córkę; rob. Bronisław Ciżmowski — syna; rob. Józef Karpiński — syna; rob. Władysław Lewandowski — syna; introligator Alfons Bukowski — córkę; rob. Stanisław Delikat — syna; rob. Władysław Malinowski — syna; rob. Józef Rydzyński — córkę; rob. Franciszek Wollandt — syna; rob. Mieczysław Osmański — córkę; stolarz Bronisław Deuter — córkę; urzęd. Pom. Izby Roln. Leon Samp — córkę; rob. Bronisław Kowalski — syna; eksp. poczt. Benedykt Jastrzembski (martwe płci męskiej); kancelista kolejowy Józef Pelikan — córkę; stolarz Józef Lewandowski — syna; 1 dziecko nieślubne płci męskiej.

ZGONY: wdowa Franciszka Górna — 90 lat; Urszula Stefanja Grajkowska — 9 lat; Insp. Tomasz Całuń — 45 lat; Franciszek Galiński — 50 lat; Paulina Mianowicz — 78 lat; Bronisława Laskowska — 26 lat; wdowiec Fryderyk Danielowski — 84 lat; Stanisław Faberski — 58 lat; wdowa Juljanna Jeszkowa — 77 lat; Jan Ostrowski — 55 lat; Franciszek Lipiński — 49 lat.

ŚLUBY: stolarz Józef Lewandowski i Antonina Gwizdalska; rolnik Tomasz Wierzchowski i wdowa Marta Centlewska z domu Dybowska; rolnik Eryk Engelmann i Elza Mannowska; pracownik budowlany Jan Karczewski i Antonina Kobylska; cukiernik Ernst Otton Eggert i Augusta Wiktorja Klempahn; kupiec Brunon Juljusz Gibowski i Charlotta Zofja Marja Grützner.

KINO SŁOŃCE

„PIEKŁO" film o głębokiem podłożu socjologicznem, zrobiony z rozmachem i zakrojony na wielką skalę. Męki potępieńców w „Piekle" Dantego, które pokazuje stary profesor Carterowi, żeby go przekonać o znikomościach tego świata i odwieść od zdobywania pieniędzy drogą krzywd ludzkich, są zaledwie marjonetkami ludzkiemi rzuconemi na ekran wyobraźni malarskiej. Prawdziwą grozę odczuwamy dopiero na płonącym statku, gdzie rozgrywają się prawdziwie dantejskie sceny. Statek „Raj", zbudowany dla uciechy bogaczów, pali się jak zapałka niszcząc mozolnie zdobyte bogactwo. Oto co nas przekonało, że pieniądz szczęścia nie daje, Przekonał się o tem Carter, kiedy jego dziecko jest w niebezpieczeństwie życia. Nadchodzi na niego opamiętanie, kiedy sam widzi z jak djabelską szybkością obraca się w niwecz.

Film posiada walory literackie i filmowe niezwykłej miary, w których wyczuwa się bardzo zdolny reżyser Harry Lachman. Dalszy ciąg na ekranie kina „Słońce"

Z POWIATU

NADZWYCZAJNY WYBRYK NATURY

Wałyczyk. U rolnika Jana Tracza w Wałyczyku świnia urodziła dwa prosiaki które nie posiadają wogóle kiszki odchodowej i otworu odchodowego na kał. Mimo to prosięta żyją już 4 tygodnie, bawią się z drugiemi i wcale nie gorzej się reprezentują od innych. Są tylko grubsze od innych. Prawdziwy wybryk natury

— **Młyn Handlowy. Pożar.** W zabudowaniach Władysława Przybylskiego w Młynie Handlowym pow. wąbrzeski powstał pożar, który zniszczył dom wraz z urządzeniem wartości 6,000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwości komina.

Golub

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

GOLUB. W niedzielę, dnia 8. bm. zaraz po nabożeństwie odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego w lokalu zebrań, w którem brało udział około 50 członków. Po odczytaniu porządku obrad, przystąpiono do sprawozdania zarządu ustępującego, po którem jednogłośnie zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Balcerowicz — prezes, (piastuje ten urząd już długie lata); — Becker — wiceprezes; Boniecki — skarbnik; Antkowski — sekretarz; Kalinowski — bibljotekarz; na delegatów do Rady Powiatowej wybrano pp. Płócieniaka i Chaberka. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kaliski, Piątkowski i Lewandowski Jan.

W dalszym ciągu omawiano sprawy bieżące, mianowicie skąd można nabyć nasiona buraków, jakie są najlepsze odmiany ziemniaków rakoodpornych, sprawa łubinu słodkiego itd. Odpowiedzi udzielali pp. Balcerowicz, Prabucki senjor i junjor, Płócieniak oraz instruktor rolny p. Ewertowski z Wąbrzeźna. Uchwalono zakupić 100 kg łubinu słodkiego, który rozdzielony zostanie poszczególnym członkom według zapotrzebowania.

Również uchwalono wystąpić z wnioskiem do Pom. Tow. Roln. o zajęcie się sprawą uboju rytualnego, celem dołożenia wszelkich starań o bezwzględne skasowanie tego zwyczaju barbarzyńskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Balcerowicz zwrócił się do członków z apelem, ażeby w roku nowym liczba członków powiększyła się o 100 proc., poczem solwował zebranie.

RZEMIEŚLNICY SKARŻĄ SIĘ NA NIEDOCIĄGNIĘCIA PRZY PRZETARGACH

System rozpisywania przetargów przez instytucje państwowe uniemożliwia rzemiosłu branie udziału w dostawach. Samorząd gospodarczy rzemiosła niejednokrotnie w tej sprawie występował do władz zgłaszając nawet odpowiednio umotywowane wnioski i postulaty do Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządem Gospodarczym.

Ostatnio znowu zdarzył się wypadek, który wymownie świadczy o słuszności zarzutów, stawianych przez rzemiosło. W końcu stycznia br. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie rozpisała przetarg na dostawę 9.300 par butów filcowych i 2.700 par butów skórzanych. Otwarcie ofert miało nastąpić dnia 7 lutego br, W związku z ogłoszonym przetargiem szereg firm rzemieślniczych zwróciło się bezpośrednio do Dyrekcji PKP. o nadesłanie warunków przetargu. Dyrekcja uczyniła zadość życzeniu firm i nadesłała warunki dnia... 5 lutego, co wobec wyznaczonego na dzień 7 lutego otwarcia ofert uniemożliwiło złożenie ich w terminie Interwencja Związku Izb Rzemieślniczych, aby termin przetargu został przesunięty, przez Dyrekcję P. K. P. nie została uwzględniona.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 10 marca.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu. 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Audycja dla szkół. 12,30 Koncert. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,35 Muzyka polska artystyczna i ludowa (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. — 15,30 Słynne orkiestry i dyrygenci (płyty). 16,00 Skrzynka PKO. 16,15 Koncert. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Sole potasowe — odczyt z cyklu „Skarby Polski". — 17,15 Koncert. 18,00 Skrzynka językowa. 18,10 Pieśni w wyk. Tatjany Nolier-Mazurkiewiczowej. 18,30 W kuźni pracy społecznej na Pomorzu (reportaż z Domu Społ. w Toruniu im. Marsz. Piłsudskiego.) 18,45 Audycja dla kształcącej się muzycznie młodzieży. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiad. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. 20,50 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej. 22,00 „Ero — szelma" III akt opery J. Gotovaca (transm. z Zagrzebia). 22,45 Utwory skrzypcowe (płyty). 23,05 Tańce i piosenki.

ŚRODA, dnia 11 marca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. — 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Nowości mody wiosennej (pogadanka). 12,30 Orkiestry i soliści (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa dom. 13,30 Muzyka lekka. 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert. 16,00 Za chińskim murem (audycja dla dzieci). 16,20 Sonaty. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 W obronie powieście tendencyjnej. 17,20 Świat jest naprawdę piękny. 18,00 Książka i wiedza. 18,10 Pieśni angielskie. 18,30 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofja Bogusławska. 18.40 Życie kulturalno artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Edward Grieg: Suita „Peer Gynt" nr. 2. 19,00 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,-10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Wiązanka melodyj. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21,40 Aktualna pogadanka gospodarcza. 21,50 Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. 22,30 Muzyka salonowa i taneczna.

Życie towarzystw

— POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI (dawny Związek Obrony Kresów Zachodnich). Roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 9 marca o godz. 20-tej w hotelu p. St. Klimka z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2 Wybór prezydjum: a) Marszałka b) sekretarza, c) 2 ławników. 3) Odczytanie ostatniego protokółu i z walnego zebrania. 4) Sprawozdania: a) prezesa, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej. 5) Dyskusja. 6) Absolutorjum dla Zarządu. 7) Wybór nowego zarządu: a) prezesa, b)z-cy prezesa, c) skarbnika, d) sekretarza i z-cy sekretarza, e) 2 ławników, f) 3 członków Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne głosy. 9) Referat: „Dzieje kolonizacji niemieckiej w poznańskiem i na Pomorzu". 10) Dyskusja nad referatem. 11) Komunikaty. 12) Zakończenie.

W razie nieprzybycia na zebranie statutem przewidzianej ilości członków, — po 15 minutach odbędzie się prawomocne zebranie w II. terminie bez względu na ilość członków.

O przybycie wszystkich członków oraz sympatyków prosi Zarząd.

— WALNE ZEBRANIE „LUTNI" odbędzie się dnia **14 marca 36 r. o godz. 20-tej** w lokalu druha Napierały Porządek obrad: 1) Sprawozdanie zarządu za rok 1935. 2) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 3) Zjazd w Warszawie. 4) Wolne głosy i wnioski. Zarząd.

— CECH FRYZJERSKI. Dnia 15-go bm. o godz. 2-giej po poł. odbędzie się w lokalu p. Klimka Roczne Zebranie Cechu Fryzjerskiego. — W razie nieprzybycia statutem przewidzianej ilości członków — zebranie odbędzie się pół godziny później.

Zaprasza się wszystkich fryzjerów. Zarząd.

— BACZNOŚĆ KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE WĄBRZEŹNO. W sobotę, dnia 21 marca br. o godzinie 7,30 wiecz. odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego roczne walne zebranie z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ub. r. 3) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Wolne wnioski. 5) Zamknięcie. — W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych członków, którego uchwały staną się prawomocne. O gremjalny udział wszystkich szan. Braci prosi Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki. Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: **Bolesław Szczuka.** — Redaktor odpowiedz.: **Adam Szczuka** — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Numer akt: Km. 1273/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6 maja 1936 r. o godz. 10-tej w Wąbrzeźnie — Sąd Grodzki odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie, Chełmińska 15 nieruchomości miejskiej, Wąbrzeźno karta 1046, położonej w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska nr. 15, o obszarze 0,13,18 ha, na którym stoi jednopiętrowy dom mieszkalny murowany z warsztatem, kuźnia i kurnik. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipot. w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.870, cena zaś wywołania wynosi zł 6.580,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 987,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności nr. 17 sala nr. 7.

Wąbrzeźno, dnia 4 marca 1936 r.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Sygnatura: Km. 1438/35, 2616/35, 931/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 13 marca 1936 r. o godzinie 14-tej w Wąbrzeźnie — Rynek, odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do pp. Franc. i Anastazji małż. Szymańskich, składających się z 1 wagi stołowej „Daimon“ — oszacowanej na łączną sumę 1000 zł.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 9 marca 1936 r.

(—) GŁÓWCZEWSKI, komornik.

Liczba czynności: K. 2/30

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Mlewie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mlewo tom II. karta 78 na imię **Ignacego Krygiera,** zostanie w drodze egzekucji **dnia 7 maja 1936 r., o godz. 12 w południe wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 10.**

Nieruchomość stanowi dom mieszkalny z oberżą i salą, stodołą z oborą oraz podwórze, ogród, rola i pastwisko o ogólnym obszarze 3,78,90 ha. o czystym dochodzie do podatku gruntowego 11,44 talarów i o rocznej wartości użytkowej do podatku budynkowego 430 mk.

Wartość nieruchomości z przynależnościami oszacowano w roku 1934 na 6.010,— zł.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13 maja 1930 r.

Kowalewo, dnia 2 marca 1936 r.

SĄD GRODZKI